T. C. L.

w pracy i w boju

MIESIĘCZNIK
GRUDZIEŃ 1937

ROK I. — NR. 7
P O Z N A Ń

„O gdybym raz jeszcze mógł usłyszeć dziadunia mego śpiewającego prostą kolędę w dzień Bożego Narodzenia razem ze służącymi domu! Zdaje mi się, żebym do dziecinnej wiary przeszłości mojej powrócił".

Słowacki: List do matki z Genewy.

Szanownym Abonentom i Sympatykom naszego miesięcznika życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT I HOJNEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA NIEBIOS W NOWYM ROKU

R e d a k c j a

W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA....

(Myśli oświatowca).

Po śnieżnej bieli pól, wśród nocy tajemniczych cieni, pod roziskrzonym stropem gwiezdnych horyzontów spieszą z wiejskich izb i chat ludzie do świątyni na pasterkę, by przywitać Pana. Dzwony dzwonią jakoś potężniej dziś, organy grają triumfalniej, na twarzach majestat jakby nie z tej ziemi. — Dzień Bożego Narodzenia sięga do głębi polskich dusz, rozpływa się w gorącej polskiej krwi, ożywia się razem z nią w polskich sercach i wybucha żywiołowo radośnie w pieśni polskiej kolędy. Radość wszystkiego stworzenia! Przeżycie na miarę nieśmiertelności i na miarę tej miłości wielkiej, którą przyniosła Boża Dziecina z niebios na ziemię jako jedyny drogowskaz uszczęśliwienia siebie i drugich. Bo bez miłości ofiarnej drugich nie ma życia, jest tylko obumieranie we wzajemnym nienawistnym zabijaniu się, jest tylko kułak zaciśniętej po bolszewicku pięści, która morduje, niszczy i burzy, a budować nie umie. Zaciśnięta pięść musi się rozewrzeć, jeżeli chce podnieść cegłę i zanieść na budowę. Entuzjazm pracy w imię chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości może tylko zmienić i podnieść człowieka, może nędzę złączyć z bogatymi w zgodnej pracy nad lepszym jutrem, może polską brać skuć w jedno ogniwo mocarnej Polski, może wyrwać „sobie-panów" ze ślimaczej skorupy zachcianek osobistych, otworzyć im oczy na potrzeby Ojczyzny i wezwać ich ku wspólnym warsztatom, pracującym nad lepszą dolą wszystkich. Tak było w Betlejemie, jak śpiewa polska kolęda: „Bóg się rodzi, moc truchleje". „P o t e m i k r ó l e w i d z i a n i c i s n ą s i ę m i ę d z y p r o s t o t ą — n i o s ą c d a r y P a n u w d a n i : m i r ę, k a d z i d ł o i z ł o t o. — B ó s t w o t o r a z e m z m i e s z a ł o s i ę z w i e ś n i a c z y m i o f i a r a m i". Otóż to. Trzeba tylko pamiętać ten sens chrześcijańskiej sprawiedliwości, że m i r a, k a d z i d ł o i z ł o t o n i e d a j e ż a d n e g o t y t u ł u d o w y w y ż s z a n i a s i ę i p o n i e w i e r a n i a d r u g i m i, a m i ł e s ą B o g u t y l k o w t e d y, j e ż e l i z m i e s z a n e z w i e ś n i a c z y m i o f i a r a m i s ł u ż ą w s p ó l n e j w i e l k i e j s p r a w i e.

Jak wielkie kryją się myśli w polskich kolędach.

Z lat dzieciństwa pomnę, jak ojciec w okresie Bożego Narodzenia codziennie gromadził całą naszę rodzinę na śpiewanie kolęd, a melodia polskiej kolędy potęgowała w nas miłość do Polski. Wiedzieliśmy, że śpiewa z nami naród cały i to podnosiło nas na duchu i sile.

Gdyby dziś w jakim polskim domu miała zgłuchnąć polska kolęda - wiedzcie, że zamiera tam Polska. Trzeba w oświatowym zapale uczynić wszystko, by w zbliżającym się okresie Bożego Narodzenia wśród nocnej ciszy wszędzie rozchodził się jej głos. Niech wżera się w zobojętniałe dla społecznej pracy mózgi i serca, by zro-

zumiały i pokochały naczelną myśl Betlejemskiej stajenki, że chrześcijaństwo tam jest tylko, gdzie iści się miłość w dobrowolnych społecznych służbach. Kto nie umie społecznie służyć drugiemu, nie jest chrześcijaninem. Wiedzieć o tym winni tak króle, jak i pastuszkowie, gdy pójdą przywitać Pana.

Z tej idei Bożego Narodzenia wyrosła również społeczno-oświatowa myśl i praca T. C. L. i nie jest niczym innym, jak obowiązującą nas miłością bliźniego. Z tego przekonania czerpiemy i czerpać będziemy siły na dalszy nasz trud.

KS. MILIK.

O wychowanie nowego człowieka walczyć będzie ruch społeczno-oświatowy

Doniosła konferencja młodzieży T. C. L. i P. M. S. w Poznaniu.

Paląca od dłuższego czasu potrzeba uzgodnienia pracy kół młodzieży polskich organizacji oświatowych, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym znalazła swój wyraz w zwołaniu w dniu święta narodowego pierwszej konferencji porozumiewawczej w Poznaniu, na której reprezentowane były koła Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej z Warszawy oraz Akad. Koła Towarzystwa Czytelni Ludowych z Poznania i Katowic. Konferencję zaszczycił swą obecnością ks. dr Karol Milik, dyrektor T.C.L. Po zagajeniu przez kolegę J. Sędka z Warszawy przystąpiono do szeregu referatów i obszernej dyskusji.

Idea pracy oświatowej. W obradach nad stroną ideową pracy oświatowej podkreślono jednomyślnie, że polski ruch oświatowy musi wychować nowego człowieka, na którym oprze się nowy ład społeczny i kulturalny. Wobec upadku liberalnych doktryn wychowawczych i pojawienia się obcych i wrogich polskiej kulturze wzorów totalistycznych Niemiec i Rosji, podkreślono konieczność wychowania prawdziwie polskiego, opartego na jedynym najwyższym autorytecie Chrystusa.

W dalszym ciągu obrad omawiano warunki pracy poszczególnych środowisk, podejście do mas robotniczych i wiejskich, oraz formy współpracy poszczególnych organizacji oświatowych. Postanowiono zwołać za parę miesięcy do Warszawy ogólnopolski zjazd młodych organizacji oświatowych.

Tezy ruchu społeczno-oświatowego. W wyniku obrad uchwalono następujące tezy:

Zebranie w dniu 11 listopada 1937 r. przedstawicieli młodzieży zorganizowanej w Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Czytelni Ludowych w przekonaniu, że w przebudowie dusz, a przez nią ustroju gospodarczego i społecznego, — praca społeczno-oświatowa decydującą odgrywa rolę, postanawia:

1. Stworzyć jednolity ogólno-polski ruch społeczno-oświatowy, choć dziś jeszcze pod różnymi nazwami, jednak faktycznie w celach i metodach całkowicie uzgodniony na zasadach ideologii chrześcijańskiej i narodowej.

2. Walczyć w tym ruchu o nowego człowieka, jednolitego potrójną harmonią: z Bogiem, Narodem i Państwem, harmonią wewnętrzną sił duchowych i fizycz-

nych, zdolnego nie tylko do ofiary krwi i życia w czasie wojny, ale twórczego, miłującego pracę, stawiającego obowiązki ponad uprawnienia, uczciwego w życiu indywidualnym i zbiorowym.

3. Zapewnić Narodowi Polskiemu wyłączny wpływ na środki oświatowe, a przede wszystkim na książkę, żywe słowo, film i teatr i t. p. przez wzmożenie w naszym ruchu pracy bibliotekarskiej, wykładowej, świetlicowej aż do zupełnego opanowania wytwórczości dóbr kulturalnych.

4. Przez zespolenie wysiłków społeczno-oświatowych w jednym karnym ruchu zlikwidować na terenie kultury narodowej wszystkie wpływy obcych agentur, wrogich idei chrześcijańsko-narodowej, która winna przyświecać na wszystkich szczeblach życia narodowego.

5. Ogarnąć tym ruchem wszystkie warstwy, a w szczególności robotniczą i włościańską.

6. Budzić w Polkach i Polakach poczucie dumy narodowej wypływające z przekonania o aktualnej roli Narodu Polskiego w tworzeniu nowej, zasadami katolickimi przenikniętej kultury.

7. Podjąć przygotowanie kobiety polskiej do obowiązku strażniczki kultury narodowej na odcinkach odpowiadających jej psychice.

Zebrani wyrażają przekonanie, że ten ruch społeczno-oświatowy spotka się z moralnym osobistym i materialnym poparciem wszystkich czynników zatroskanych o przyszłość kulturalną Polskiego Narodu.

Po konferencji uczestnicy i goście po zapoznaniu się z szeregiem interesujących szczegółów z zakresu metod pracy T. C. L. (propaganda czytelnictwa, film oświatowy i t. p.) spędzili resztę czasu na zebraniu Akad. Kół T. C. L., nawiązując trwałe więzy przyjaźni z kolegami z Poznania i Katowic.

DLA ŻYCIA NASZYCH BIBLIOTEK

Statystyka w bibliotece.

(Część druga — statystyka w bibliotece ruchomej.)

„Dobra z ciebie dziewczyna, żeś mi tę książkę zostawiła" — powiedział jeszcze stary Maciej i wyszedł z biblioteki.

Był to już ostatni z czytelników, którzy w tym dniu przyszli po książkę.

Marysia ustawiła równiej pozostałe książki w szafce poprzednio sprawdziwszy, czy znajdują się w nich zielone karty książek — i usiadła przy stole. Nadeszła chwila rachunku sumienia z dzisiejszej pracy w bibliotece.

W pudełku na brzegu stołu leżały karty czytelników, którzy dzisiaj w bibliotece nie byli. Te chwilowo nie obchodziły Marysi. Z prawej strony na stole piętrzyły się karty czytelników, którzy przyszli dzisiaj książki zamienić. Te właśnie karty miały zabrać Marysi jeszcze kilka minut czasu.

Ułożyła więc najpierw Marysia karty wypożyczonych książek według działów (B. M. N.) i na kartce papieru zapisała sobie:

wypożyczyłam z działu B — 11
,, ,, M — 7
,, ,, N — 4

razem 22 książki

Następnie przeliczyła karty czytelników i zapisała: czytelników — 18, co znaczyło „dzisiaj obsłużyłam 18 czytelników". Zajrzała jeszcze do spisu czytelników — tak, przybyła jedna nowa czytelniczka razem więc w wiosce naszej jest 31 obób, które czerpią z bogactw, zawartych w skarbcu, pilnie strzeżonym przez Marysię; — 50 książek z T. C. L. Każdy nowo pozyskany czytelnik — to dla Marysi nowa radość — i nowy kłopot! Tych 50 książek już nie długo wystarczy — a co wtedy? Już myśli o tym, w jaki sposób postarać się o pieniądze na zakupienie nowych książek — ale plan jeszcze nie dojrzał — jest to chwilowo jej własna tajemnica.*) I uśmiecha się.

I z tym, trochę tajemniczym uśmiechem na ustach, Marysia otwiera swój zeszyt, aby zapisać dzisiejsze żniwo. I znów się uśmiecha — zadowolona ze swej pracy. Bo oto widzi owoc miesięcznych wysiłków, gdy dopisała jeszcze liczby dzisiejsze.

A więc: biblioteka otwarta dzisiaj — 28 listopada, ilość czytelników: było 30, jeden przybył — jest 31, a ten nowy czytelnik — to kobieta, będzie więc razem 17 kobiet i 14 mężczyzn. Dzisiaj było 18 czytelników zamienić książki — więc „18 odwiedzin" — i w odpowiednie rubryki wpisała liczby, które już poprzednio wynotowała sobie na karteczce, zliczyła poszczególne sumy — i obraz miesięcznej pracy był skończony!

Rok 1937. **Miesiąc** listopad.

Data otwarcia biblioteki	Ilość czytelników			Bibliotekę odwiedziło czytelników	Wypożyczono książek			
	Razem	Kobiet	Mężczyzn		Ogółem	z działu B	z działu M	z działu N
1	28	16	12	15	17	9	6	2
7	,,	,,	,,	17	18	8	9	1
14	30	16	14	18	21	11	7	3
21	,,	,,	,,	20	23	13	10	—
28	31	17	14	18	22	11	7	4
ilość dni otwarcia biblioteki 5	Ilość czytelników na końcu miesiąca 31	17	14	Razem odwiedzin było 83	Razem ze wszystkich działów 101	Razem z dz. B. 52	Razem z dz. M. 39	Razem z dz. N. 10

Nie były to dla Marysi martwe cyfry. Gdy bliżej zaczęła się im przyglądać, ożyły — i zaczęły Marysi udzielać wskazówek do dalszej pracy.

W tym miesiącu biblioteka była czynna tylko w niedziele po nieszporach. Kilku czytelników już pytało, czy nie można by wypożyczyć książek także i w ciągu tygodnia? Spojrzała Marysia na liczbę odwiedzin — i zastanowiło ją, że więcej, aniżeli połowa czytelników przychodziła zawsze, gdy biblioteka była otwarta. Widocznie nawet i ci z pomiędzy czytelników, którzy nic o częstszym otwarciu biblioteki nie wspominali, chętnie zamienialiby książki, gdyby biblioteka była także czynna np. w środę wieczorem. Teraz najważniejsze prace w polu i w gospodarstwie zostały pokończone, wieczory są długie — prawdopodobnie i czytelnictwo rozwinie się jeszcze bardziej. Tak, od grudnia Marysia postanowiła „urzędować" w środę wieczorem, od godz. 18,30

*) Wszystkie koleżanki-bibliotekarki Marysia bardzo prosi, aby powiedziały jej, jak można „zarobić" na nowe książki.

i w niedzielę po nieszporach. Zapisała sobie zaraz na karteczce: „poprosić ks. proboszcza, aby zapowiedział z ambony o godzinach otwarcia biblioteki".

Przypomniało się jej jeszcze coś — spojrzała na swą statystykę — zgadza się. Jej własne obserwacje stwierdzają to samo – za mało książek dla młodzieży. Co by tu zrobić? W każdym razie napisze do Komitetu Okręgowego — poda, że ma 11 czytelników z pośród młodzieży i poprosi o przysłanie kilku książek z działu „M". A jeżeli Centrala Bibliotek Ruchomych już wszystkie książki w teren wysłała? Ha, trzeba będzie „zarobić" trochę pieniędzy ... i znowu tajemniczo się uśmiechnęła. A na kartce przybył dopisek: napisać do Kom. Okręgowego w sprawie książek dla młodzieży.

I znowu przyglądała się Marysia swej statystyce. „Wypożyczono książek z działu „N" — 2, 1, 3, —, 4." Mało! Takie ładne książki: o gospodarstwie domowym — naprzykład ta (Marysia przegląda spis książek) — Kacprzakowej — „Zdrowie w chacie wiejskiej", albo Gerély: „Dziewczę nowoczesne" — Marysia postanowiła zanieść pierwszą książkę do prezeski Koła Włościanek, aby ona na zebraniu poleciła tę książkę wszystkim członkiniom, a tę drugą książkę pokaże zastępowej starszego zastępu w K. S. M. Ż. — przecież było by pięknie, gdyby tę książkę druchny czytały na swoich zbiórkach!!! I jeszcze coś. W jednym numerze Przewodnika Katolickiego widziała taką ilustrację: chłopiec zamorusany chlapie bosymi nogami w błocie.

A ma przecież w bibliotece książkę o chłopcu, który podobnie chlapał w kałużach wody — a gdy zaczął czytać książki, wyrósł na bardzo rozumnego, umiejącego dla wszystkich być pożytecznym — chłopca. Tak. Wytnie tę ilustrację i razem z koleżanką swą, Hanią, zrobią piękny afisz, aby polecić J. Paszendy: „Choć chwilę dla ducha".

Marysia odłożyła swe notatki i zeszyty — te kilka minut wieczorem przy zapisywaniu danych statystycznych bardzo przyczyniły się do rozwinięcia pracy.

ŻYWE SŁOWO W NASZEJ PRACY

(WSKAZÓWKI DLA DZIAŁALNOŚCI ODCZYTOWEJ.)

Piotr Stasiak.

ROLA T. C. L. W OŚRODKACH ROBOTNICZYCH ŚLĄSKA.

(W dniu 11 października b. r. w radio w Katowicach zostało wygłoszone poniższe przemówiente p. Piotra Stasiaka.)

Dziś upływa 57 lat działalności T. C. L. na polu krzewienia książki polskiej wśród ludności Śląska. Pięćdziesiąt siedem lat pracy, to spory szmat czasu, poważny wysiłek i wiele zmagania w walce o zasięg książki polskiej, o wzbogacenie i powszechność języka polskiego. Jesień 1880 roku datowała narodziny T. C. L. — Jesień ta dziwna pora roku, radująca ludzi widokiem osiągniętych plonów i pogrążająca w smutnej zadumie sennością, była typowym wyrazem ówczesnego życia polskiego pod zaborem pruskim. Były to czasy działalności Bismarcka, czasy wprowadzenia słynnych, antypolskich „ustaw majowych", na podstawie których z całą bezwzględnością pruską rugowano resztki języka polskiego ze szkół, sądów i życia publicznego. Wówczas to mała grupka szlachetnych ludzi, widząc ogromne spustoszenie w polskim stanie posiadania, postanowiła bronić polskości jedynym orężem, jaki jeszcze pozostał — książką polską. Inspiratorzy i założyciele T. C. L. redaktor Franciszek Dobrowolski, sędzia Mieczysław Łyskowski i poseł Władysław Niegolewski

posiadali głęboką wiarę w niespożyte wartości książki polskiej. Odważyli się w ów jesienny chłód zwołać zebranie do Poznania, by pogrążonych w smutku rozpalić płomieniem słowa polskiego, pokrzepić blaskiem myśli polskiej i wzmocnić do walki o własny język. A gdy raz stanęli na posterunku, bronili najcenniejszego skarbu, bo własnej mowy, byli gorliwymi i skrzętnymi pracownikami T. C. L.

T. C. L. rozrasta się szybko, pomnażając księgozbiory, które idą do wszystkich ośrodków robotniczych, docierając do najdalszych zakątków Śląska. Ciekawe, że pierwsza biblioteka, jaką stworzono na Śląsku w roku założenia T. C. L., powstała nie w większym skupisku, lecz w małej wiosce Łące pod Pszczyną. Z roku na rok powstawały nowe placówki i powiększały się księgozbiory. Już w pierwszych 20 latach działalności większość miejscowości Śląska posiadała biblioteki T. C. L. A obok nich skupiały się coraz szersze kręgi czytelników, łaknących słowa polskiego. Zarówno pracownikami jak i czytelnikami byli zwykli robotnicy, którzy często po ciężkiej pracy w kopalni czy hucie woleli rezygnować z odpoczynku, by czerpać świeżość mowy polskiej z przyniesionej książki. Ci ogromnie spracowani robotnicy śląskich osad nie tylko krzątali się około księgozbiorów i propagandy książki, ale żżywali się i przywiązywali się do swoich bibliotek. Cechowała ich ogromna bezinteresowność i zapał, wiążące ich niekiedy na całe życie z pracą w swojej bibliotece. Były nawet wypadki, że godność bibliotekarza pozostawała na długo w rodzinie, jak to miało miejsce z biblioteką w Kryrach, która powstała w roku 1882. Bibliotekarzem od założenia był Jan Garus. Po jego śmierci bibliotekę obejmuje jego brat Paweł i prowadzi pracę bez przerwy przez 48 lat, t. j. do swojej śmierci w r. 1936. Związał się z książką na całe życie. Umiłował bowiem bezinteresowną pracę zbliżania książki do czytelnika. Dopiero śmierć zdołała przerwać owo tajemnicze przymierze człowieka z książką.

Z poświęceniem i zapałem bibliotekarzy wzrastały gromady czytelników poszukujących łakomie książki polskiej. Głód czytania był nienasycony. Gdy się czyta sprawozdania bibliotekarzy z lat 1900 do 1914, to prawie w każdym raporcie przebija się ustawiczne wołanie o nowe książki. Wołali o książki i garnęli się do nich, bo budowały one z gorących serc robotników śląskich najpotężniejszy bastion, o który stale rozbijała się każda napierająca fala germanizacji. Nie mniej ciekawym i wymownym rysem charakteru ówczesnych biblotekarzy TCL: to ogromne poczucie odpowiedzialności za pełne wykorzystanie księgozbioru i należyty rozwój czytelnictwa.

Dla uzasadnienia przytoczę słowa bibliotekarza z Gierałtowic z r. 1912, pisane błędnie nie wprawną ręką robotnika, który mówi: „Czytelnictwo cofnęło się, mieszkam na uboczu, jestem zależnym, więc nie mogę być ogłoszonym w gazecie i mam bardzo mało czasu, bo mam dużo dziatek i żonę chorowitą, nie mogę się tą sprawą zająć jak należy".

Praca przedwojenna w T. C. L., to walka z gwałtowną akcją germanizacyjną o stan posiadania polskich dusz. W tej walce, mimo represji ze strony władz niemieckich, pracownicy T. C. L-owi, rekrutujący się ze zwykłych robotników nie upadli na duchu, lecz przeciwnie zdobywali się na rzadko spotykany entuzjazm. Jako dowód tego entuzjazmu niech posłuży fragment listu bibliotekarza T. C. L. ze Śląska

Feliksa Stempkowskiego, pisanego w roku 1905, po wygraniu procesu przeciwko Niemcom o bezprawne zamknięcie biblioteki T. C. L. w Raszkowie.

Feliks Stempkowski pisze do Zarządu Głównego:

,,Niewymownie miłą zwiastowaliście mi nowinę, od który w szał radości popadłem, bo jakże inaczy by być mogło, żeby ta Czytelnia Polska, nikomu szkody, ni zwady nie czyniąca, miała być zakazana i tak jak ten kwiatek polny przez psotnika zdeptana i zniszczona, to nie może być.

Oby wam Zacni Mężowie Pan Bóg policzył te trudy i znoje, które około oświaty Narodu podejmujecie, bo tylko wy zacni utrzymujecie siłę Ducha i poczucie Narodowe, bez was tak jak bez pasterza trzoda owiec by się rozproszyła, a wilki by miały dobrą ucztę, tylko wy strzeżecie granic Obory, do który Wilk nie może się dostać mając przeciwnika silnego, a ta obora to nasza w pętach i niewoli Ojczyzna".

Entuzjazmowali się pracą, garnęli się do czytania i poszukiwali książki historycznej. Gdy się przegląda sprawozdania bibliotekarzy z tamtych lat, to widać najczęściej powtarzające się zdania: ,,Najpoczytniejsze są książki historyczne, prosimy o przysłanie nam książek historycznych". Trzeba zaznaczyć i podkreślić, że tu, na terenie Śląska, jeżeli chodzi o poczytność autorów, to odnosili triumf powodzenia Kraszewski, Rodziewiczówna, Chociszewski, a szczególnie Sienkiewicz. Ci autorzy byli żelaznym repertuarem każdej biblioteki na Śląsku — poprostu nie było mieściny, w której by nie czytano i nie znano dzieł Sienkiewicza.

Spróbujmy wyjaśnić, dlaczego powieść historyczna cieszyła się tak ogromną poczytnością. Przyczyny leżą w psychice ówczesnych czytelników Ślązaków, których cechowały: tęsknota za znajomością swojej przeszłości, chęć poznania dorobku kulturalnego polskiego i ich ucieczka od napierającego światła niemieckiej obczyzny do światła polskości. Ten upragniony świat polskości, choć nierzeczywisty, dawały im w całej pełni dzieła Kraszewskiego, Rodziewiczówny a przede wszystkim Henryka Sienkiewicza, na których wychowały się pokolenia Ślązaków. Jeżeli dziś Śląsk chlubi się trzema powstaniami z okopami św. Anny i Kędzierzynym, to trzeba stwierdzić, że w dużej mierze zawdzięcza to książce polskiej, której cenne słowa rzucone na podatną glebę serc robotników śląskich zrodziły ów piękny czyn — wyzwolenie Śląska.

Książka polska, niesiona przez biblioteki T. C. L. w środowiska robotnicze wychowała dawniejsze pokolenia za czasów zaborczych — wychowuje i dzisiejsze pokolenia w wolnej Polsce, bo rola dobrej książki nigdy się nie skończy.

W zrozumieniu tego zadania dzisiejsze T. C. L. prowadzi szeroko zakrojoną działalność oświatową. Cały Śląsk został pokryty gęstą siecią bibliotek.

W każdej miejscowości znajdują się wypożyczalnie T. C. L-owe, z których w ostatnim roku sprawozdawczym czytelnicy rekrutujący się ze sfer robotniczych wypożyczyli 1 milion książek.

W dbałości o należyte wychowanie czytelnika T. C. L. zapoczątkowało zakładanie bibliotek dziecięcych, gdzie znajdzie cichy i miły kąt dziecko robotnicze, któremu jakże często brak dobrej książki i miejsca do czytania....

Pierwsza biblioteka dziecięca powstała przed 2 laty w Katowicach, drugą dla upamiętnienia 57 rocznicy T. C. L-u — poświęcono dziś w Tarnowskich Górach.

Chociaż T. C. L. rozporządza obecnie na Śląsku 351 bibliotekami, w których znajduje się 190.000 tys. książek, z których korzysta 48 tys. czytelników, to jednak dziś T. C. L., gdy rozpoczyna 58 jesień swojej działalności, nie pragnie zaznaczać swojego dorobku, lecz rzuca nowe hasło pomnożenia swoich księgozbiorów do 1180 tysięcy — tak, by jedna książka przypadła na jednego mieszkańca.

Sekcja Prelegentów Akad. Koła T. C. L.

Reforma rolna.

Wstęp: Kryzysy w przeszłości i ich skutki
Treść: Zagadnienia gospodarcze Polski.
Parcelacja.
Zakończenie: Zasadnicze zadania reformy rolnej.

Braki i niedomagania w jakiejkolwiek dziedzinie życia społecznego, rolnictwie, górnictwie, handlu lub przemyśle, wyrażające się przez zadłużenia, bankructwa, bezrobocia i wielkie kryzysy, są najlepszym wyrazem wad ustrojowych życia gospodarczego danej jednostki państwowej, czy też całego świata. Takie okresy były już w Grecji, Rzymie, w świecie nowoczesnym i współczesnym.

Zagadnienia gospodarcze Polski, bo ona nas obchodzi, zagadnienia najbardziej palące: rozwarcia cen, spadku cen rolnych i stosunkowo wysokich cen przemysłowych, świadczeń publicznych, kosztów kredytu, zagadnienia zbytu, taryf, ceł, zaprzątają najświatlejsze umysły od czasów „dobrej koniunktury", szukające skutecznego wyjścia z obecnej sytuacji.

Jedną z zasadniczych bolączek naszych wybitnie wpływających na zaostrzenie kryzysu jest przeludnienie wsi i wynikające stąd liczne skutki: z rozdrobnieniem gospodarstw, słabym kapitałem produkcyjnym i brakiem rentowności w rolnictwie na czele. Gęste zaludnienie wsi nie jest zjawiskiem kryzysowym, bo według danych statystycznych mimo, że procentowo zawodowej ludności rolniczej w roku 1931 mieliśmy o 3% mniej, niż przed 10 laty, bo 60,9%, to w porównaniu z takimi krajami, jak Włochy, Francja, Czechosłowacja, Niemcy, Dania, Holandia, mamy przeszło 20% za dużo ludności rolniczej. Zatem przeludnienie wsi zostało przez kryzys wyjaskrawione i temu złu ma zaradzić według panującego obecnie poglądu w państwie parcelacja.

Przez reformę rolnę pojętą w tym sensie odniesiemy raczej dużą korzyść polityczną, bo zaspokoimy t. zw. „głód ziemi", ale tym nie damy wszystkiej ludności wiejskiej zatrudnienia. Należało by raczej dążyć do reformy nie tylko w kierunku przebudowy struktury gospodarstw, ale w kierunku uprzemysłowienia i rozwoju rękodzielnictwa na wsi.

Bo nawet przez idealną parcelację do ostatniego hektara lasów, ziemi ornej i nieużytków na jedną osobę pracującą w rolnictwie zawodowo przypadnie prawie, bo nie całe, 2 hektary ziemi, a to jest za mało, aby żyć.

Przez reformę rolną w Polsce nie możemy rozumieć powiększania ilości małych gospodarstw; pod to pojęcie podpadać musi uprzemysłowienie rolnictwa i kra-

ju w małych, lecz licznie rozsianych okręgach w całym państwie, co wskazane jest również ze względu na obronę przeciwlotniczą na wypadek wojny.

Jako materiału użyłem:

Inż. Doboszyński Adam: Gospodarka narodowa — Mały rocznik statystyczny 1937 r.
Roman Rybarski: Program gospodarczy
Inż. Zdziarski Stanisław: Zagadnienie ustroju rolnego w Polsce.

PRACA W NASZYCH ŚWIETLICACH

Stanisław Roy

Scena teatrzyku kukiełkowego.

Scenka dla kukiełek „rękawiczkowych" składa się z trójdzielnego parawanika, którego część środkowa zwrócona jest wprost ku publiczności, dwa boczne skrzydła ustawione są tak, że ze środkową częścią tworzą kąt rozwarty i służą zarówno do przysłonięcia aktorów, jak i do podtrzymania ściany środkowej, aby się nie przewróciła.

Otwór ściany, przez który publiczność ogląda akcję utworu i grę kukiełek, mieści się wysoko w części środkowej, a wysokość tę reguluje się według wysokości osób, które poruszają kukiełkami; jeśli poruszający stoją podczas akcji, to otwór scenki, a właściwie jego dolny brzeg zaczyna się od 160 cm. wzwyż. Jeśli poruszający siedzą, wówczas dolny brzeg scenki będzie się znajdował znacznie niżej — poczynając od około 130 cm .Odpowiednio do tego reguluje się wysokość całego parawaniku. Szerokość otworu scenki musi być taka, żeby dwie osoby — stojąc lub siedząc obok siebie — miały dość miejsca, aby swobodnie poruszać lalkami. Jest to szerokość minimalna. Przy poważnych imprezach można szerokość powiększyć. Wysokość otworu wynosi przeciętnie 45 do 60 cm. Pamiętać należy, że przy nadmiernie wysokim otworze scenki nawet duże kukiełki maleją, a dekoracja wypełniająca widoczny dla widza tylny plan scenki przytłacza kukiełkę i zaciera jej plastyczność.

Dolny brzeg otworu scenki tworzy dość mocna deska, której grubość wynosi 3—4 cm; umieszczamy ją przy listwach bocznych (środkowej) ścianki tak, aby ku górze zwrócona była powierzchnią swej grubości. Cała zatem szerokość deski przylega do listew ścianki płasko. Na jej górnym brzegu siadają kukiełki i poruszają się wdłuż niego. Brzeg ten powinien być tak wysoko umieszczony, aby ponad nim nie była widoczna głowa poruszającego.

Nieco niżej od deski umieszczamy (wzdłuż przedniej ścianki) poziomą drugą deseczkę szeroką na 20—25 cm, na której grający składają kukiełki lub inne potrzebne do gry przedmioty. O ile grane przez nas sztuki są długie i powodują zmęczenie ramion u poruszających, możemy ponad poziomą deseczką umieścić gładki drążek przebiegający równolegle do deseczki, który posłuży jako podpora. Poruszający opierają na nim ramiona — względnie łokcie.

Górne i boczne obramowanie otworu sceny sporządzamy z mocnych listewek i materiału, który rozpinamy na listewkach obramowania i parawaniku. Możemy też

zrobić całe obramowanie z t. zw. „dykty". Od wewnętrznej strony obramowania umieszczamy dwuczęściową kurtynę rozsuwaną na boki.

W amatorskim małym teatrzyku kukiełkowym, w którym dążymy do uproszczenia wszelkich prac i zadań, używamy dekoracji uproszczonych, t. j. takich, które można zastosować do każdej sztuki i które dadzą się łatwo złożyć, nie ulegając przy tym zniszczeniu. Najlepiej zastosować dekoracje „kotarowe" różnego koloru — albo białe, oświetlane różno-kolorowymi lampkami elektrycznymi. Musimy w ostatnim wypadku posiadać na „tablicy rozdzielczej" tyle „kontaktów", ile kolorów, a oprócz tego przez zastosowanie odpowiednich połączeń musimy rodzaje oświetlenia kombinować, mieszając kolory.

Zawieszenie maleńkich kotar zastępujących kulisy jest bardzo proste. Na poprzecznym drążku, opierającym się swymi końcami na górnych brzegach ścianek bocznych zawieszamy firaneczki, których środek jest wycięty tak, że otwiera nam możność patrzenia w głąb scenki. Takich drążków z firaneczkami zawiesić możemy kilka, rozszerzając zwisające po bokach scenki płaty materiału coraz to więcej, im dalej w głąb sceny. W ten sposób niedyskretny widz nie będzie mógł zaglądać za „kulisy" i nie dostrzeże kukiełki przygotowującej się do wejścia na scenę, jeśli się do scenki zbyt zbliży lub stanie z boku. Tylny plan może przedstawiać fragment jakiejś dekoracji malowanej, plastycznej lub może też być kotarą.

Aby się nam całość nie przewracała i aby kulisy nie spadały z górnych brzegów ścian parawanu, możemy dolne i górne — rozwarte listewki parawanu połączyć poprzeczkami, a nadto drążki od kulis zaopatrzyć haczykami lub wkrętkami i umocować je odpowiednio w górnych listwach bocznych ścian parawanu.

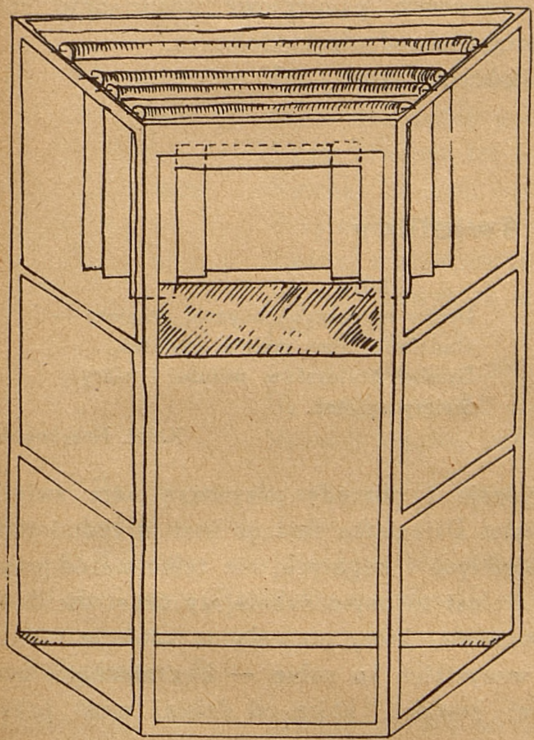
Oświetlenie małego amatorskiego teatrzyku nie nastręcza trudności. Źródłem prądu może być akumulator, a nawet zwykłe bateryjki kieszonkowe, z których doprowadzamy prąd do maleńkich żarówek umieszczonych nad górnym brzegiem otworu scenki, ale na przedniej stronie obramowania czyli od strony widza. Żarówki umieszczamy na poziomej listwie odpowiednio przysłoniętej od strony widza tak, aby nie były widoczne i by światło rzucały tylko w stronę scenki i kukiełek. Pewną ilość żarówek umieszczamy między kulisami na listewkach posiadających również przesłony kierujące światło na kulisę — ku tyłowi sceny (nie w stronę widza). Akumulator lub bateria kieszonkowa szybko się wyczerpują, musimy więc pamiętać o rezerwie. Takie źródła elektrycznej energii nadają się tylko dla małych „domowych" teatrzyków. Dla większych musimy użyć normalnego prądu elekrycznego i w tym wypadku urządzenie instalacji świetlnej musimy powierzyć odpowiedzialnemu fachowcowi.

Przy świetle dziennym pracuje teatrzyk bez światła elektrycznego z pełnym powodzeniem. Trzeba go tylko umiejętnie ustawić.

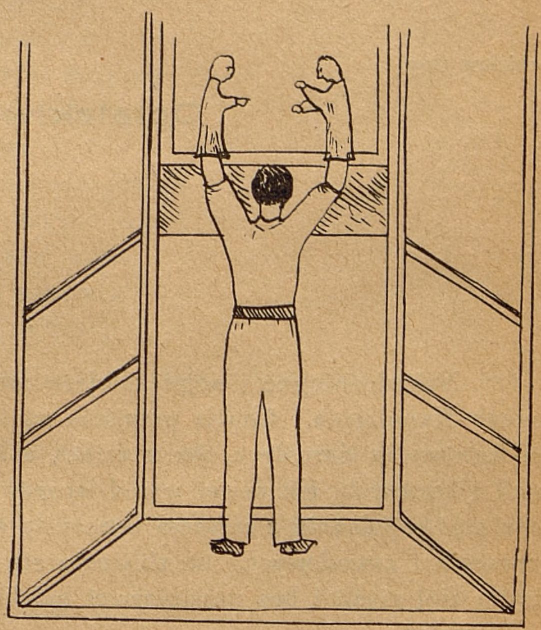
Sprytny konstruktor obejdzie się zupełnie bez instalacji elektrycznej rzucając światło normalnej lampy elektrycznej w stronę otworu scenki. W tym wypadku należy lampę zawiesić przed scenką, nieco wyżej od niej i zaopatrzyć lampę w odpowiednią przysłonę kierunkową, aby światło nie padało na widownię, która musi posiadać inne światło dla swoich celów. Trzeba się tak urządzić, by nasz improwizo-

wany reflektor nie obracał się i by na czas przedstawienia zaopatrzony był w znacznie silniejszą żarówkę niż normalnie.

Rysunek pierwszy przedstawia szkielet scenki, względnie teatrzyku, z zaznaczonymi kulisami, otworem sceny i deską. Szkielet nie jest pokryty materią i nie posiada wszystkich szczegółów, których nagromadzenie uczyniłoby nasz schemat mniej przejrzystym. Dla konstruktora ważna będzie sprawa wymiarów. Otóż wysokość całości waha się od 2 m 30 cm do 2 m 50 cm (jeśli poruszający kukiełkami stoją), a szerokość środkowej ściany nie powinna wynosić mniej niż 140 cm, jeśli kukiełkami poruszają 2 osoby swobodnie stojące obok siebie.



rys 1.



rys 2.

Rysunek drugi przedstawia wnętrze sceny względnie parawanu mieszczącego scenę. Poruszający ma na obu rękach założone kukiełki. Jak wynika z rysunku scena nie posiada podłogi, a kukiełki poruszają się w wolnej przestrzeni. Możemy je wysuwać z za kulis, jak i z za obramowania otworu sceny, a mogą się one również dobrze wyłaniać z głębi sceny, jak i zapadać w niej. Zasadniczo poruszają się kukiełki blisko deski na samym przodzie scenki, ale mogą odchodzić ku tyłowi, przy czym musimy pamiętać, że widzowie patrzą na kukiełki z dołu (z przodu) i łatwo mogą stracić z oczu kukiełkę, która zaszła za daleko na tyły sceny. Dobrze jest dźwignąć wtedy kukiełkę ku górze, ale znowu nie tak wysoko, by widzowie stojący daleko od sceny zobaczyli nieosłoniętą rękę poruszacza.

Gdy gotowe kukiełki i teatrzyk, wybieramy poruszaczy i ćwiczymy się w ruchach kukiełek, uzgadniając je ze słowami sztuki, powtarzając przy tym poszczególne sceny tak długo, aż się słowo mówiącego całkowicie uzgodni z ruchami.

Najsprawniej idzie sztuka, gdy poruszający sam wypowiada tekst. Dobrze jest, jeśli potrafi zmieniać głos tak, aby mógł grać 2 lub więcej ról. Trzeba też opanować ruchy kukiełek tak lewą, jak i prawą ręką, co jest dość trudne.

Na scence nie należy gromadzić wielu kukiełek. Dwie lub trzy kukiełki to ilość najodpowiedniejsza. Tylko w wyjątkowych wypadkach umieszczamy większą ilość kukiełek wzywając do pomocy osoby zajęte parawanem, akustyką lub światłem — i to na krótką chwilę (np. na zakończenie aktu lub ważnej sceny).

Wolno i wyraźnie mówiony dialog, całkowite pamięciowe opanowanie roli i uzgodnienie jej z ruchami kukiełek, oto naczelne zadanie kukiełkarza.

W osobnym artykule zajmiemy się doborem sztuk i ich reżyserią.

Stanisław Roy

Opłatek w świetlicy

Motto:
Ojców to naszych obyczaj prastary —
Rodzinnej niwy maluje dostatek,
Symbol braterstwa, miłości i wiary!
Święty opłatek.

Kajet. Kraszewski

Najradośniejsze i najpiękniejsze zwyczaje i obrzędy przynoszą nam święta Bożego Narodzenia. Chwila przyjścia na świat Dzieciątka Bożego jest przedmiotem czci zarówno u dorosłych, jak u dzieci, u biednych i bogatych, nie tylko wśród przyjaciół i krewnych, ale nawet wśród wrogów. Jest to najsposobniejszy czas do bratania się i pojednania, a zarazem uroczysty moment, który pozwala na zatarcie różnic stanowych i zawodowych, na zbliżenie się wszystkich ku sobie — bez niechęci, bez ukrytej złej myśli i bez najmniejszej ludzkiej zawiści, która od dzisiaj musi pójść w niepamięć.

W dniu tym stajemy wszyscy w orszaku maleńkiego Świętego Dzieciątka i w promieniach Jego dobroci stajemy się lepszymi. Zatrzymujemy się na chwilę koło życia, wstrzymujemy dech i wzrokiem utkwionym ku gwiazdom myślimy o Tym, co w krwawej męce ofiarował światu największy skarb i największe dobro — ideał Miłości. Otrząsamy serca z pyłu życia i z radością stwierdzamy, że jeszcze tli w nim iskra tego ideału, spostrzegamy, że tli ona w sercach tych, co razem z nami zasiadają do stołu, ściskamy ich dłonie i stajemy się braćmi....

Po tym krótkim przemówieniu wstępnym najpoważniejszej osoby intonujemy jedną ze znanych kolęd. Tradycyjną kolędą, śpiewaną wśród rodzin polskich dawnych wieków jest kolęda „W żłobie leży...". Wspanialej i uroczyściej przedstawia się kolęda „Bóg się rodzi...", która w dodatku ma nutę i rytmikę staropolskiego poloneza. Możemy zatem i od tej kolędy zacząć.

Po prześpiewaniu przewodniczący zebrania lub ktoś inny wygłasza wiersz Kajetana Kraszewskiego o opłatku. Pierwszą zwrotką tego wiersza jest motto zamieszczone na początku niniejszego artykułu, drugą podajemy poniżej.

„Dla nas on zawsze Świętość wyobraża,
Pamiątkę łaski udzielonej z nieba,
A oprócz skarbu branego z ołtarza —
Własny kęs chleba."

Teraz następuje łamanie się opłatkiem i życzenia. Powinna przy tym panować atmosfera radosna. Dobrze jest, gdy pewne życzenia wypowiedzą zebrani chóralnie, rytmicznie np.

Zdrowia, szczęścia, łaski nieba!
Tysiąc książek nam potrzeba!

albo Niech zna każdy w okolicy
Blask i radość tej świetlicy!

albo Niechaj się nam książki mnożą!
Z setek się tysiące złożą!

albo Niechaj bibliotekarzowi
Już nikt cierpkich słów nie powie!

albo Oby Zarząd Te—ce—elu
Zyskał nowych członków wielu!
By mógł przysłać co miesiąca
Nowych książek pół tysiąca!

Podobnych życzeń można wykombinować wiele. Wprowadzą one nastrój właściwy i rozruszają ludzi.

Kierujący nawiąże teraz do staropolskiego zwyczaju zostawiania miejsca pustego przy stole dla tych, co odeszli na zawsze lub dla niespodziewanych gości i poprosi deklamatora lub deklamatorkę, do wygłoszenia krótkiego fragmentu z utworu Wincentego Pola.

Deklamator — „Zadudniło coś po moście:
Ktoś przed gankiem z bata pali —
Więc drzwi w oścież — goście! — goście!
Coraz pełniej w wielkiej sali.
Przełamali się pospołu
I stanęli wkoło stołu.
I trzy krzesła polskie strojem
Koło stołu stoją próżne,
I z opłatkiem każdy swoim
Idzie do nich spłacać dłużne
I pokłada na talerzu
Anielskiego chleba kruchy.
Bo w tych krzesłach siedzą duchy,
Co z Ojczyzną są w przymierzu...

My ich widzim, oni siedzą
Razem z nami tu za stołem...
Bo o dniu tym w sercu wiedzą —
Więc go święcą z nami społem!
Nikt nie pyta, o kim mowa,
Wszyscy wiedzą, co się święci
I dla kogo serce chowa
Wierną pamięć w tej pamięci.
Łzą się uczta rozpoczyna...
Niemo liczy się drużyna
Ze strat wszystkich, z lat ubiegłych,
Z nieobecnych i poległych..."

Po kilku gorących słowach, poświęconych pamięci nieobecnych ktoś zaintonuje znaną powszechnie kolędę ,,Hej w dzień narodzenia.." Po prześpiewaniu jednej zwrotki inny solista rozpocznie tekst kolędy tradycyjnych kolędników, którą można przeplatać wkładką chóru lub śpiewać naprzemian z solistą i chórem. Melodia jak przy kolędzie ,,Hej w dzień narodzenia.."

S o l i s t a — Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ śpichrze otworzyć i miechy nasporzyć!

I n n y s o l. — Żyta ze trzy wory i wołu z obory!
C h ó r — Hej kolęda, kolęda!
S o l i s t k a — Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę!

I n n a s o l. — Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera!
C h ó r — Hej kolęda, kolęda!
S o l i s t a — Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina!

I n n y s o l. — Nie żałuj ofiary, bo to zwyczaj stary!
C h ó r — Hej kolęda, kolęda!
S o l i s t k a — Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, upiec każ kiełbaskę!
C h ó r — Którą, kiedy zjemy, to podziękujemy!
(zwolnić tempo, szeroko, dosadnie)
Hej kolęda, kolęda!

W ten sposób przeplatając możemy bawić się i radować. Kolędować wszyscy potrafią. Gdzie jednak chodzi o oddanie honoru polskiej książce i słowu literackiemu, poświęconemu Wigilii i innym uroczystościom Bożego Narodzenia, możemy odczytać jeden z zajmujących opisów naszych powieściopisarzy. Dla orientacji podaję kilka takich wyjątków z dzieł literackich do wyboru. Doskonały jest opis świąt Bożego Narodzenia w ,,Listach ze wsi" Władysława Orkana, następnie w ,,Chłopach" Reymonta, w ,,Potopie" Sienkiewicza, w ,,Przewodniku Katolickim" nr 1, z roku 1928-go

(ciekawy opis wigilii wychodźców brazylijskich), możemy też czerpać wiele z opisów staropolskich obyczajów ks. J. Kitowicza.

Lud na wsi bawi się w takich okolicznościach zagadkami i przysłowiami. W każdej okolicy istnieją różne wesołe zagadki, które można urozmaicić dodaniem wymyślonych przez organizatorów wieczornicy.

Jeśli chcemy popisać się wystąpieniem dzieci, które przecież podczas świąt Bożego Narodzenia winny zajmować miejsca honorowe, możemy z naszych kolęd zestawić dzieciom wiązankę według pewnej myśli przewodniej, przebieżemy grupę dzieci w improwizowane „stroje anielskie", inną grupę w ubiory „pasterskie", dodamy im przewodniczącego „anioła" i kończącego uroczystość „dziadka" i zespół gotowy.

Zaczniemy od „Anioł pasterzom mówił....", następnie zaśpiewamy jakąś kolędę pasterską np. „Bracia patrzcie jeno...", a „anieli" odśpiewają „Dokąd pastuszkowie śpieszycie w zawody..." Można wprowadzić „pastuszka" z gwiazdą i zaintonować „Jakaż to gwiazda..." Obdarzona dobrym głosem solistka zanuci jakąś kolędę — kołysankę np. „Jezu malusienki", a chór aniołów będzie jej wtórował mruczeniem, dając doskonały, nastrojowy podkład dla solistki. Jeśli w okolicy jest jaki dobry dudziarz, należy go zaprosić, niech przedstawi godnie tradycję wielkopolską. Mogą dzieci zaśpiewać kolędę „Jam jest dutka Jezusa małego...", a dudziarz niech wtóruje. Po kołysance „radość wszelkiego stworzenia" — a więc kolej na kolędy wesołe. Przy końcu kolędowania zjawi się „dziaduś" z dzwonkiem w ręce i kobiałką lub woreczkiem, do którego będzie zbierał datki na jakiś dobroczynny cel. Musi to być postać miła, sympatyczna, mówiąca głosem charakterystycznym, żartobliwie. Taki „dziaduś" może najpierw przemówić do zebranych, złożyć podziękę organizatorom lub nawiązać do jakiejś aktualnej sprawy. Podaję fragmenty starodawnych przemówień takiej postaci z polskiej „szopki".

„Stary dziadek brodą chwieje,
Bo zimno przy kościele,
Żeby państwo dobrzy byli,
W kościele piec postawili...!

Podziękowanie.

Darował nas pan gospodarz
Bardzo hojnie i przystojnie.
Boga proście, niech mu roście
Na oborze i w komorze
Amen.

Pożegnanie.

Była tutaj już przede mną
Wesoła gromadka...
Nie poskąpcież paru groszy
Dla biednego dziadka.
Niech do torby srebrna sztuka
Poleci za sztuką,
Licho dzwoni... Niech Bóg broni!
(zaglądając do torby lub woreczka)

Malutko... malutko...
Ej sięgnijcie do kieszeni
Za moją przynuką...
(zaglądając)
Ile to tam... Dwie złotówki...
Malutko... malutko...
A niechże się bawią starsi,
Niech się dziatwa bawi!
Szczęść wam Panie Boże!
Niech Bóg błogosławi!" (Pow. fragment z Or-Ota)

ECHO Z NASZYCH PLACÓWEK

Pożyteczna inicjatywa Komitetu Okręgowego T. C. L. w Rawiczu.

Celem usprawnienia pracy poszczególnych placówek T. C. L. w powiecie rawickim Komitet Okręgowy zapoczątkował wydawanie Okólnika.

W Okólniku nr 1 znajdujemy takie punkty:

1. Skład Komitetu Okręgowego z podaniem adresu członków Komitetu.

2. Okólniki Komitetu Okręgowego: „Komitet Okręgowy będzie przesyłał wiadomości i polecenia Kołom i placówkom T. C. L. za pośrednictwem okólników, które rozsyłane będą w miarę potrzeby najmniej jednak raz na dwa miesiące. Okólnikami tymi chce Komitet Okręgowy utrzymać łączność nie tylko Kół i placówek z Komitetem, ale również poszczególnych Kół i placówek między sobą. W tym celu będą okólniki zawierały również krótkie wiadomości o pracy i działalności Kół i bibliotek.

Okólniki otrzymywać będą członkowie Komitetu Okręgowego, Zarządów Kół, kierownicy i opiekunowie poszczególnych bibliotek a więc ks. ks. proboszczowie, pp. kierownicy szkół i t. d. oraz bibliotekarze i bibliotekarki".

3. Zbiórka w dniu 15 listopada.

4. Organizacja dalszych punktów bibliotecznych.

5. Fotografie i zaświadczenia z kursu.

6. T. C. L. w pracy i w boju. „Tytuł znanego miesięcznika TCL. winien wszystkim przypominać, że praca oświatowa w T. C. L. jest walką o polskie i chrześcijańskie ideały życia. W walce ten zwycięża, kto szybko i energicznie atakuje. Dlatego bibliotekarki i bibliotekarze po otrzymaniu księgozbioru musicie wstępnym bojem zdobyć czytelników i sympatyków w T. C. L. w Waszych ośrodkach bibliotecznych".

Okólnik ten jest odbity na powielaczu tak, że koszt rozesłania wynosi tylko 5 gr od egzemplarza.

Władysław Jęczmionka — Katowice-Brynów

Książka przyjaciółką

Przypisek Redakcji: Do Redakcli naszej przysłano uwagi, które w wyjątkach przytaczamy. Uwagi te świadczą dobitnie, że pracownicy T C. L 'owi doniosłość swej pracy znają i umieją swe zasady w czyn wprowadzić.

„... w miarę tego, jak je (książki) poznajemy, zachodzi w nas coś takiego, co nakazuje nam wierność i stałość obcowania z nimi. To „coś" nazywają przyzwyczajeniem do czytania. Myślę, że to nie przyzwyczajenie, ale i wewnętrzna potrzeba, którą nazwałbym przyjaźnią. ... Jak my jeszcze dużo mamy tych, dla których książka, chociaż jest, nie istnieje. My czytający i rozumiejący wartość i znaczenie przyjaźni człowieka z książką i odwrotnie, rozniecajmy potrzebę czytelnictwa! Możemy dużo zrobić.

Trzeba tylko do pracy tej zabrać się umiejętnie. Uda nam się ją napewno wykonać, gdy zabierzemy się ochoczo i radośnie do podsuwania wszystkim, nie czyczytającym, a umiejącym czytać, takich książek, które zdolne będą swoimi własnymi zaletami rozbudzić w duszy swojego czytelnika potrzebę i pragnienie czytania. Jeżeli tej potrzeby i pragnienia nie rozbudzimy, wszelkie wysiłki w zakresie szerokiej agitacji wśród polskiego społeczeństwa, zwłaszcza wsiowego będą stracone. A tak się często dzieje wtedy, kiedy „nieodpowiednie" książki idą do rąk czytelnika, stawiającego pierwsze kroki w obcowaniu z książką. Jakie to mogą być „nieodpowiednie" ksiażki, nie miejsce tu na szczegółowe omawianie tego zagadnienia. Ogólnie można tylko zaznaczyć, że każda książka będzie „nieodpowiednią" dla początkującego, o ile treść i sposób pisania jej będą za trudne i niedostępne dla niego; jeżeli czytający w książce tej spotka się z trudnościami, przekraczającymi jego siły duchowe i umysłowe, napewno trudności nie będzie zdolny przezwyciężyć: szybko się znudzi i zniechęci. Nuda i zniechęcenie są wrogami wszelkiej pracy ludzkiej, a więc i czytelnictwa.

Czytelnictwo wymaga atmosfery zadowolenia i radości. Czytelnik czytając musi tą atmosferą oddychać. Możliwe to będzie wtedy, kiedy dostanie on do ręki taką książkę, z której ta atmosfeta swobodnie będzie płynąć do jego duszy i wzmacniać w niej pożądanie i chęć częstego stykania się z książką. Z tego pożądania rozwinie się piękny kwiat przyjaźni czytelnika z książką i dojrzeje w owoc trwałego i głębokiego współżycia: książka stanie się doradczynią i nauczycielką.

Jak to dobrze było by, gdyby książka-przyjaciółka znalazła się w każdej chałupie i w czasie długich wieczorów zimowych pospólnie z jej mieszkańcami rozjaśniała uroki i cienie życia ludzkiego. Oby tak było jak najprędzej."

Nim się ośmielisz modlić o wielką Polskę, wpierw dla niej pracuj społecznie.

(St. Oracz)

GODNE UWAGI

(Myśli, wypadki i zdarzenia)

P. MINISTER W. R. i O. P. PROF. ŚWIĘTOSŁAWSKI O WYCHOWANIU RELIGIJNYM.

Na Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego w dn. 24 listopada b. r. tak określił nasz minister oświaty podstawę, na której można budować zdrową organizację życia zbiorowego:

„Podstawą tą powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębszej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczepianie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń."

Ku wychowaniu takiego obywatela jest skierowana cała praca T. C. L.

KAMPANIA BOLSZEWIKÓW PRZECIWKO BOŻEMU NARODZENIU.

W dniu 15 listopada rozpoczęła się w Rosji specjalna kampania sowieckich bezbożników przeciwko obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia. W tym celu ma być zorganizowanych 28.000 zebrań propagandowych. Zakazano w tym roku wieszać na choinki ozdoby i zabawki, mające choćby najdalszą łączność z religią i kultem chrześcijańskim.

BEZRELIGIJNOŚĆ NISZCZY ŻYCIE SPOŁECZNE.

Słynny filozof prof. Struve tak się wyraża o zgubnych wpływach materialistycznego poglądu na świat: „Jeżeli życie z całym bogactwem swych rozkoszy i cierpienia w istocie nie jest niczym innym, tylko bańką wzdętej materii, wtenczas powiedzcie, jakie mogą mieć znaczenie wszelkie wyższe dążności społeczeństwa ludzkiego, wszelkie deklamacje o prawdzie i pięknie, wszelkie wysiłki do urzeczywistnienia jakichkolwiek ideałów? Czyż istota rozumna, jak człowiek, może i powinna przez całe życie dręczyć samą siebie, aby w końcu w nicość się obrócić?"

Materializm potępił już w starożytności wielki myśliciel Cicero, głosząc: „Nikt nie umierałby za ojczyznę, pozbawiony nadziei nieśmiertelności. Jeżeli zniszczycie tę wiarę, czy znajdziecie wówczas szaleńca, który zechce pędzić żywot w pracy i niebezpieczeństwie?"

ZEBRANIE PAŃSTWOWEJ RADY OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

odbyło się dnia 24 listopada w Warszawie, w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty. Z ramienia T. C. L. uczestniczył w zebraniu ks. dr Milik. W toku dyskusji zabrał głos w imieniu stowarzyszeń oświatowych p. prezes Sołtan, podkreślając, że praca oświaty pozaszkolnej opierać się będzie z konieczności na działalności społecznej. To też zasługuje praca Towarzystwa Czytelni Ludowych, Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Szkoły Ludowej na szczególną uwagę i trzeba by ją odpowiednio poprzeć przez zarządzenia władz. Przemilczanie tej pracy w oficjalnych okólnikach odczuwa społeczeństwo jako krzywdę. Pan Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski ustosunkował się do wniosku prezesa Sołtana bardzo życzliwie.

Z żałobnej karty T. C. L.

Ś. P. DR MED. JAN KULCZYŃSKI

Dnia 28 listopada b. r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. dr Jan Kulczyński, prezes Koła T. C. L. w Solcu Kujawskim. W zmarłym tracimy bojowego pioniera naszej idei społeczno-oświatowej. Swoją niezwykłą energią, chętną ofiarnością i bezkompromisową wobec trudności silną wolą zreorganizował on naszą pracę w Solcu Kujawskim i wzorowo jej przewodniczył.

Ś. P. SZUMAŃSKA ANNA

Zmarła w Poznaniu dnia 21 listopada ś. p. Szumańska Anna, członkini Koła Pań T. C. L. Ukochała pracę w T. C. L., to też chętnie pomimo cierpień fizycznych śpieszyła z pomocą na każde zawołanie. Jej śmierć wywołała w gronie współpracowniczek głęboki żal i smutek.

Ś. P. KS. PROBOSZCZ WINCENTY KALITOWSKI

W listopadzie br. opuścił szeregi T. C. L. znany i ceniony na terenie powiatu lubawskiego prezes Koła T. C. L. w Mrocznie — ks. proboszcz Kalitowski Wincenty. Jego gorliwa i ofiarna praca oświatowa przyniosła w wyniku piękne rezultaty. T. C. L.'owcy długo zachowają w pamięci wytrwałą i przykładną postać Prezesa T. C. L. z Mroczna.

Polecamy dusze naszych drogich zmarłych modlitwom całej T. C. L.-owej rodziny.

P R A C U J E M Y :

Z życia Centrali i Sekretariatów.

NASZE KINO OBJAZDOWE W LISTOPADZIE.

Chcąc nasze bibliotekarki zainteresować tą nową formą pracy oświatowej, którą jest kino, daje Kino Objazdowe jeden seans na zakończnie kursu wyłącznie dla kursistek. Na seans składa się program, który w danym okręgu jest wyświetlany, a mianowicie 1 film naukowy, 1 film regionalny oraz film pełnometrażowy. Na zakończenie kursów bibliotekarskich wyświetlano taki program w Rawiczu i Śmiglu.

W okręgu rawickim wyświetlano filmy w następujących miejscowościach:

Sarnowiec, Miejska Górka, Szkaradowo, Dubin, Jutrosin, Konarskie, Zielona-wieś i Słupia Kapitulna.

W powiecie gostyńskim dawano seansy w Gostyniu, Piaskach, Strzelcach Wielkich, Krobi i Borku.

Na specjalne zaproszenie Koła Swarzędz z okazji „Tygodnia książki społecznej" wyświetlano „Straszny Dwór".

W ostatnim tygodniu wyświetlano film „Rapsodia Bałtyku" oraz filmy popularno-naukowe w Przyszowicach, Gierałtowicach, Kaletach, Pawłowie, Koszęcinie, Michałkowicach, Maciejkowicach, Łaziskach i Kończycach.

Przed filmami prelegenci ze Śląskiego Koła Akademickiego wygłaszali prelekcje o T. C. L. Ogólna frekwencja wynosiła 3.200 osób.

Z okazji pobytu naszego Kina Objazdowego odbywają się zarazem wiece oświatowe i ozganizacyjne nowych Kół T. C. L. w tych miejscowościach, w których samodzielne Koła dotąd nie istniały.

Kino Objazdowe cieszy się wielkim poparciem jak i uznaniem, szerokich mas naszego społeczeństwa.



Biblioteka i czytelnia T. C. L. w Rawiczu.
Propagandowe dekoracje okien wystawowych i gablot bardzo przyczyniają się do pozyskania czytelników.

WIZYTACJE POGRANICZA NA ŚLĄSKU.

Koła w miejscowościach pogranicznych są przedmiotem specjalnej opieki ze strony władz T. C. L. Placówki oświatowe nad granicą wzorowo prowadzone skutecznie pełnią straż w obronie kultury narodowej.

Wyrazem tej troski o pogranicza władz T. C. L. było wydelegowanie przez nie swych przedstawicieli do objazdu najbardziej zagrożonych miejscowości w pasie pogranicznym w celu stwierdzenia stanu placówek i usystematyzowania pracy.

Lustracje te przeprowadzano od dnia 20. X. w Kończycach, Pyszowicach, Radzionkowie, Orzegowie, Rudzie, Gierałtowicach — a w najbliższym czasie obejmą pozostałe miejscowości.

PREZES SEKCJI POMORSKIEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ODWIEDZIŁ ODDZIAŁY T. C. L.

W dniach od 12—26 października odwiedził prezes Sekcji Pom. Zarz. Gł. ks. kan. Turzyński z Gdyni wspólnie z Dyrektorem T. C. L. oddziały T. C. L. na Pomorzu, aby się zapoznać z warunkami i postępami ich pracy. Radosne i przykre były chwile podczas tej wizytacji, której trasa szła poprzez miejscowości: Gdynia, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Skarszewy, Tczew, Starogard, Chojnice, Brusy, Śliwice, Świecie, Chełmża, Toruń, Wąbrzeźno, Kowalewo, Brodnica, Lubawa, Nowe Miasto, Grudziądz i Nowe. Przeważały chwile radosne, kiedy się oglądało piękne wyniki bojowej działalności naszych coraz liczniejszych współpracowników, nie uznających żadnych przeszkód i wyczarowujących bez subwencji piękne lokale biblioteczne, czytelnie i świetlice, sięgających propagandą oświatową do sfer inteligencji i robotnika. Było i kilka chwil przykrych, kiedy na usprawiedliwienie słabo rozwiniętej roboty słuchać było trzeba oklepanych wymówek i frazesów o kryzysie, o ogólnym zniechęceniu, o wyjątkowym środowisku społecznym w tym miejscu. Jednak na szczęście były to wyjątki. Prawie, że cały zespół naszych pomorskich działaczy rozwija pięknie i sprawnie robotę, która niewątpliwie podniesie się bardzo przez przeszkolenie bibliotekarek organizowane we wszystkich okręgach. Pomorze jest nam wszystkim bardzo bliskie i musimy zrobić wszystko, aby pracę społeczno-oświatową postawić tam jak najprędzej na wyżynie europejskiej. Nad morzem polskim muszą czuwać silne i dobrze zorganizowane T. C. L.'owe straże.

Głosy z terenu:

KOŁO T. C. L. w PUDLISZKACH skierowało swą pracę szczególnie na podniesienie kulturalne ludności folwarcznej.

W ubiegłym roku założone Koło ma już w swym dorobku piękną imprezę. Z dużym nakładem pracy wystawiono baśń „Kopciuszek" — i połączono to z uroczystością łamania się opłatkiem.

W roku bieżącym przygotowania do wchodzącego już w tradycję „opłatka' są w pełnym toku. Grupa młodzieży przygotowuje przedstawienie pod tytułem „Babusia swatem" — inni niespodzianki „pod drzewko".

W ciągu ostatnich tygodni przeprowadza prezeska Koła p. Fenrychowa drugą, godną naśladowania imprezę: kurs gotowania dla dziewcząt. Program przewiduje 30 godzin lekcyjnych. Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu po 3 godz. Uczestniczki (w liczbie 20) podzielone są na mniejsze grupy, z których każda ma kolejno inne zadanie: jedne przygotowują obiad, inne sprzątają i nakrywają do stołu i etc. Dziewczęta przygotowują tylko te potrawy, które mogą później przyrządzać dla swej rodziny — a więc tanie i z artykułów, które na wsi łatwo można nabyć.

Koszt kursu jest minimalny: — każda z uczestniczek płaci 2,— zł na zakup towarów potrzebnych. — Wykłady i zajęcia przeprowadza prezeska Koła p. Fenrychowa.

Tak w sposób tani i w każdych warunkach możliwy do naśladowania prowadzi swą oświatową pracę nad podnoszeniem kultury wsi w każdym kierunku Koło T. C. L. w Pudliszkach.

TYDZIEŃ ZBRATANIA Z KSIĄŻKĄ.

Przygotowanie. Wystawa książek. Afisze. Ogłoszenia w czasopismach. Referaty propagandowe w stowarzyszeniach. Wynik: 106 nowych czytelników.

Koło T. C. L. Poznań-Główna. Kierownictwo naszego koła uchwaliło na swoim miesięcznym zebraniu we wrześniu b. r. rozszerzyć w okresie jesienno-zimowym czytelnictwo książek wśród mieszkańców naszego przedmieścia. Postanowiono w najbliższym czasie urządzić „Tydzień zbratania z książką". Polecono członkom: urządzić wystawę książek w jednym z okien wystawowych możliwie najlepiej położonego składu, przygotować kilka afiszy propagandowych, napisać dwa ogłoszenia do wychodzącego na naszym przedmieściu „Tygodnika Parafialnego", wygłosić referaty propagandowe na zebraniach stowarzyszeń, które w tygodniu się odbędą.

Na „Tydzień zbratania z książką" wyznaczono czas od 8—15 listopada. Ostatni dzień „Tygodnia" miał przypaść w rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza. W sobotę, 6 listopada członkowie urządzili w oddanym nam oknie wystawowym składu p. Nachowskiego przy ul. Głównej 35 wystawę książek. Przyozdobiono ją pięknie barwami narodowymi i dużym emblematem T. C L. oraz umieszczono afisze propagandowe. Wieczorami ją oświetlano. Przez cały „Tydzień" była wystawa ośrodkiem zaciekawienia miejscowego społeczeństwa. W „Tygodniku Parafialnym" ukazały się ogłoszenia propagandowe. Wyznaczeni członkowie kierownictwa udali się



Kurs dla bibliotekarek w Rawiczu.

na zebranie Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Mężów z referatami propagandowymi.

Plon ,,Tygodnia" był nieoczekiwany. Trud i praca członków poświęcona dobrej i pięknej sprawie przyniosła plon obfity. Zapisało się 106 nowych czytelników. Z tego najwięcej zapisało się w środę, 10 listopada, bo aż 42. Wypożyczenia książek wzrosły trzykrotnie do przeszło 100 dziennie (nadmieniamy. że biblioteka jest czynna codziennie tylko przez 2 godziny wieczorne). Zbieranie plonu ,,Tygodnia" nie skończyło się z jego końcem. W następnym jeszcze tygodniu zapisało się 20 nowych czytelników i spodziewamy się dalszych częstych zapisów. Biblioteka nasza liczy w tej chwili 314 czytelników na 9000 mieszkańców naszego przedmieścia.

KOŁO T. C. L. OSIEDLE WARSZAWSKIE W POZNANIU.

Osiedle Warszawskie jest jednym z najmłodszych przedmieść Poznania. Już od kilku lat działa na jego terenie biblioteka T. C. L. dla starszych, ale masa młodzieży nie miała dotąd żadnego źródła, z którego by mogła czerpać książki. Nowopowstała szkoła biblioteki nie posiada. Po przejrzeniu naszego księgozbioru oddzieliliśmy odpowiednie książki i uruchomiliśmy bibliotekę dla młodzieży dnia 13 X 37.

Pierwszego dnia wpisało się 47 czytelników, a dziś mamy już 70. Książki wymienia się raz na tydzień. Frekwencja jest duża, przeciętnie 50 odwiedzin.

Obecnie ogłosiliśmy konkurs na temat: ,,Jak należy dobrze czytać?"

Koło T. C. L. na Osiedlu Warszawskim

TYDZIEŃ OŚWIATY W SWARZĘDZU.

W dniach od 21, XI. do 28. XI. ruchliwe Koło T. C. L. w Swarzędzu zorganizowało ,,Tydzień Oświatowy". Program obejmował następujące imprezy:

I. Niedziela, dnia 21. XI.
  1 godz. 12-ta — otwarcie publicznej czytelni pism i dzienników (w ratuszu).
  2. godz. 12.10 — otwarcie wystawy książki społecznej (w ratuszu)

II. Środa, dnia 24. XI.
  1. Godz. 14.30 — kino dla dzieci (w Hotelu Polskim).
  2. ,, 17-ta — film dźwiękowy dla starszych ,,Straszny Dwór",
  3. ,, 20-ta — II seans.

III. Piątek! dnia 28. XI. — godz. 19,30:
  zebranie plenarne T. C. L. w sali ratuszowej.
  referat na temat ,,Walka o nowy ład" wygłosił p. Tyborowski z Poznania.

IV. Niedziela, dnia 28. XI.
  1. Godz. 17-ta — zamknięcie wystawy.
  2. ,, 19,39 — akademia w Hotelu Polskim z bogatym programem.
  Wykład wygłosił p. prof. Sęczkowski z Poznania.

W dniach ,,Tygodnia Oświatowego" urządzono również zbiórkę niepotrzebnych w domu książek — dla bibliotek T. C. L. — oraz dzielnic kresowych.

KOŁA T. C. L. NA ŚLĄSKU DONOSZĄ:

W Tarnowskich Górach dnia 6. XI. b. r. — otwarto nową czytelnię. W uroczystości wziął udział dyr. T. C. L. ks. dr Milik.

Nowa czytelnia przeznaczona jest dla młodzieży i będzie miała duże znaczenie w rozwoju pracy oświatowej w Tarnowskich Górach. Wszystko w Czytelni i w Bibliotece przedstawia się imponująco. Dokonał tego bojowy, pełen poświęcenia trud miejscowego Koła z p. dyr. Merklingerem, kierownikiem biblioteki p. Miłowanowem i ruchliwą Sekcją Pań na czele.

Koło T. C. L. przy Hucie Siemianowice urządziło dnia 6 listopada uroczyste zebranie dla uczczenia 57-rocznicy T. C. L. i 10-lecia pracy biblioteki przy Kole. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności biblioteki na terenie Huty — zabrał głos p. mgr. Kuboszek, prezes Śl. Koła Akademickiego, przedstawiając zadania, jakie stoją przed T. C. L.

Koło przy Hucie Siemianowice zgotowało serdeczną owację 6 jubilatom, którzy od 10-ciu lat bez przerwy pracują na różnych stanowiskach w Zarządzie, są to: pp. Dubiel, Cieślik, Graf, Matysik, Rusecki i Neuman.

W Panewniku — odbyła się dnia 7. XI. r. b. wieczornica T. C. L-owa, na której odegrał zespół amatorski T. C. L. sztukę: „Na wymiarze".

Przemówienie na temat zadań ruchu społeczno-oświatowego T. C. L. wygłosił p. mgr. Plewiński, członek Śl. Koła Akademickiego.

W Wielkim Chełmie — Koło T. C. L. zorganizowało uroczysty obchód Święta Niepodległości dnia 11 listopada.

Na bogaty program akademii złożyły się m. i. przemówienia p. mgr. Kuboszka na temat „11 listopada a T. C. L." oraz deklamacje i inscenizacje. Obecnych około 300 osób.

W dniu 7. XI. b. r. Koło T.C.L. w Hołdunowie — uroczyście rozpoczynało 7-my rok pracy.

W szczelnie wypełnionej i pięknie udekorowanej salce w Starej Szkole złożył sprawozdanie z ubiegłego okresu prezes Riedel, podkreślając wyjątkowe trudności, na jakie napotykali organizatorzy Koła T.C.L. ze strony Niemców, którzy w Hołdunowie są w większości. Z kolei wygłosił referat: „Czym jest masoneria" prelegent Śląskiego Koła Akademickiego w Katowicach p. Stefan Słanina. Staraniem miejscowego nauczycielstwa, a szczególnie kierownika p. Wieczyńskiego wystąpił chór mieszany i zespół orkiestralny wykonując szereg utworów. Po części oficjalnej w miłym i beztroskim nastroju bawiono się do późnej godziny. W uroczystości wzięło udział gremialnie polskie społeczeństwo, które na 900 mieszkańców liczy 150 osób. Cyfry te najlepiej uwypuklają konieczność pracy T.C.L. na tym zagrożonym odcinku.

TYDZIEŃ KSIĄŻKI T. C. L. W KAT.-BRYNOWIE.

W dniach od 15—23 listopada br. urządziło miejscowe Koło T. C. L. w Brynowie „Tydzień książki". Każdemu z przechodniów rzucały się w oczy wielkie propagandowe napisy trzech bibliotek Koła, transparenty, ulotki i t. p. Lokale ślicznie udekorowane – stanowiły ładną oprawę wystawy nowo zakupionych książek.

Owocem „Tygodnia książki" jest 69 nowych czytelników, 1734 wypożyczeń, a co najważniejsze — to zainteresowanie się ruchem oświatowo-wychowawczym — na podstawie książki prawdziwie polskiej, książki zdrowej.

W niedzielę 22 bm. odbyło się zakończenie „Tygodnia książki" połączone z okolicznościowym przemówieniem p. mgr. Kuboszka na temat „Zadania T. C. L" i przedstawienie „Mąż z grzeczności" odegrane przez członków T. C. L. z wielką rutyną. W czasie przerw przygrywała orkiestra mand. chóru „Moniuszko". Licznie zebrana publiczność (400 osób) wynagradzała wykonawców hucznymi oklaskami.

Jako całość „Tydzień książki" udał się w stu procentach — a owoce jego — wyniki — niechaj będą nagrodą dla niestrudzonych w pracy dla T. C. L. organizatorów z prezesem p. dyr. inż. Szuszyńskim na czele.

NOWA PLACÓWKA T. C. L. W BOBROWNIKACH.

Dzięki ruchliwości miejscowego Koła T. C. L. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie biblioteki i czytelni T. C. L. w nowych lokalach w Bobrownikach. Biblioteka wyposażona w 250 doborowych dzieł, a czytelnia w odpowiednią ilość czasopism, zasilane jeszcze przez bibliotekę T. C. L. z Tarnowskich Gór, umieszczone są w lokalach obszernych i wygodnych, odstąpionych na ten cel przez Gminę Bobrowniki, przez co tak ważna placówka T. C. L., jaką jest biblioteka i czytelnia, uzyskały trwałe podstawy do pracy i dalszego rozwoju. Aktu poświęcenia dokonał prezes Koła miejscowego ks. prob. Pawleta, zaś otwarcia kierownik Sekretariatu T. C. L. p. St. Wyrębski, przy udziale przedstawiciela starosty, miejscowych władz i bardzo licznie zgromadzonego społeczeństwa miejscowego, a co jest najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania się społeczeństwa sprawami kulturalno-oświatowymi, a równocześnie rękojmią, że biblioteka i czytelnia w Bobrownikach mają zapewniony byt i rozwój.

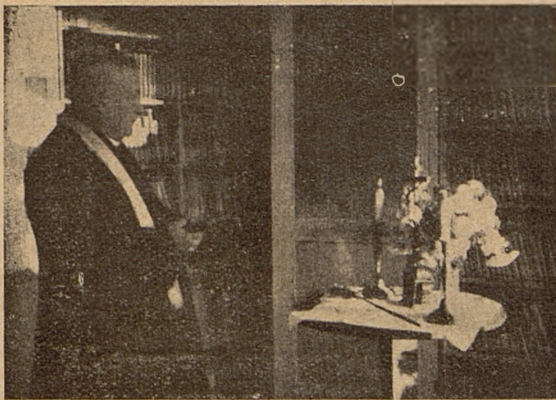
POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU BIBLIOTEKI T. C. L. W WYRZYSKU.

Dnia 19-go października br. w obecności Zarządu tut. Koła i Okręgu Tow Czytelni Ludowych oraz zaproszonych gości, wśród których przybyli także p. burmistrz Jagodziński i naczelnik Sądu Grodzkiego p. Jankowski — odbyło się poświęcenie nowego lokalu T. C. L.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Skrzypiński, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła. Życzenia w imieniu Okręgu złożył ks. dziekan Grzęda.

Lokal, który mieści się w domu pp. Misiaków przy ul. Osieckiej (nad Bankiem Ludowym), przedstawia się bardzo sympatycznie. Biblioteka zawiera przeszło 800 tomów i otwarta jest we wtorki i czwartki od 5 do 6-tej po południu i w niedzielę zaraz po sumie.

Zarząd Koła w trosce o dobro czytelników zaopatruje w miarę możności — księgozbiór w najlepsze dzieła literatury pięknej, naukowej i dla młodzieży tak szkół powszechnych jak i gimnazjalnych. Nawet dla młodszych czytelników, którzy jeszcze czytać nie umieją, znajduje się zapas książek z obrazkami i bajkami.



Poświęcenie nowego lokalu biblioteki T. C L.
w Wyzrysku.

Z AKADEMICKICH KÓŁ T. C. L.

Dnia 15 listopada odbyło się Walne Zebranie Akademickich Kół, na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi dokonano wyboru nowych władz.

Praca Kół w bieżącym roku pójdzie tym samym, co lat poprzednich torem zasad katolickich i narodowych; pracować będziemy nad wychowaniem świadomego swych obowiązków i zdolnego do ich realizacji Polaka-katolika.

Praca kół dzieli się na trzy sekcje: prelegentów, kulturalno-oświatową i propagandową. Konkretne plany i zamierzenia poszczególnych sekcji wyglądają następująco:

1. sekcja prelegentów: W bieżącym roku Sekcja Prelegentów prowadzić będzie w dalszym ciągu pracę odczytową w Poznaniu i na prowincji. Tematy prelekcji dobrane zostały starannie i ze zwróceniem szczególnej uwagi na aktualne zagadnienia społeczne. W okresie po świętach Bożego Narodzenia sekcja przeprowadzi w szeregu miast uniwersytet niedzielny, obejmujący cykl wykładów na ogólny temat: „Katolicyzm jako ruch społeczny".

W najbliszym czasie rozesłany zostanie do Kół T. C. L. i organizacji społecznych biuletyn sekji wraz ze spisem gotowych do wygłoszenia prelekcji.

Zwracamy się do Kół T. C. L. z prośbą o poparcie naszej akcji przez zgłoszenie zapotrzebowania na prelegentów i zwracanie się po wszelkie informacje oraz odpowiednią propagandę w środowiskach miejscowych.

2. Sekcja propagandy dzieli się na szereg wydziałów, z których każdy prowadzi pracę propagandową we własnym zakresie. Każdy wydział obejmuje pewną określoną formę pracy: 1) wydział artystyczno-malarski, 2) prasowy, 3) reklamowy, 4) propagandowy, 5) fotograficzny.

3. Sekcja Kulturalno-Oświatowa prowadzi pracę świetlicową, organizując i prowadząc świetlice oraz stałą miesięczną imprezę „Żywy Dziennik".

KURSY DLA BIBLIOTEKAREK W CHODZIEŻY, RAWICZU I ŚMIGLU.

W ciągu ostatnich tygodni przeprowadzone zostały kursy dla bibliotekarek w Okręgach chodzieskim, rawickim i śmigielskim.

Kurs w Chodzieży skupił w dniach od 25 do 28 października 28 dziewcząt z miasteczek i wsi, bardzo zagrożonych dążeniami germanizacyjnymi, przybyłymi po to, by wspólnie uczyć się budować twierdze ducha polskiego w pasie pogranicznym. Przez cztery dni praca wrzała — w czwartym dniu po południu przyjechał p. insp. Kapałczyński, który wyświetlił kursistkom film p. t. „Dziesięciu z Pawiaka" i kilka wkładek. Filmy spotkały się z entuzjazmem bibliotekarek, z których wiele po raz pierwszy widziało film. Wieczorem na sali Hotelu Centralnego odbyło się uroczyste zakończenie kursu połączone z wiecem oświatowym. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz z p. Starostą na czele, przedstawiciele władz szkolnych i obywatelstwa miejscowego.



W jednym z okien wystawowych
umieszczono mapkę pow. rawickiego,
na której zaznaczono punkty T. C. L.
Poniżej wzorowa bibl. ruchoma ufundowana przez grono
sędziów i adwokatów z Rawicza.

W kursie w Rawiczu organizowanym wspólnie z Kuratorium Szkolnym brało udział 48 stałych kursistek T. C. L.'owych, około 10 kursistek, które brały udział tylko w niektórych zajęciach kursowych i 15 kursistów z Oświaty Pozaszkolnej. Kurs

odbywał się w pięknym lokalu biblioteki T. C. L. — na Rynku. (Podajemy fotografie okien wystawowych Biblioteki — przyczyniły się one do większego zainteresowania kursem i całym naszym ruchem oświatowym miejscowego społeczeństwa) Na zakończenie kursu przybyli z Poznania p. naczelnik O. P. Mierniczak i dyr. T. C. L. ks. dr Milik. Uroczystość zakończenia skupiła licznie obywatelstwo miejscowe oraz przedstawicieli władz samorządowych, szkolnych i reprezentantów organizacji społecznych.

Bezpośrednio po zakończeniu odbył się Wiec Oświatowy, na którym przewodniczył p. starosta Łobos. Przemówienie „T. C. L. w trosce o lepsze jutro Polski" wygłosił ks. dr Milik.

Po wiecu, korzystając z obecności pracowników T. C. L.'owych z całego Okręgu, dyrektor T. C. L. przeprowadził zebranie organizacyjne Komitetu Okręgowego na Okręg Rawicz. Do Komitetu tego zostali wybrani przedstawiciele wszystkich warstw społecznych (naczelnik sądu, adwokat, nauczyciele, mistrz piekarski i t. d.), co daje pewną rękojmię, że wszystkie warstwy społeczne w powiecie rawickim zatroskane będą o podniesienie kulturalne swego środowiska.

Zasłużeni i długoletni pracownicy T. C. L.'owi tworzący skład Komitetu Okręgowego w Śmiglu mieli bardzo dużo radości z okazji przeprowadzenia kursu dla bibliotekarek w Śmiglu. 31 młodych dziewcząt z całego dawnego powiatu śmigielskiego zjechało się, zaczerpnąć trochę wiedzy w ciągu 4 dni wytężonej pracy, by móc stanąć przy boku dawnych działaczy i przyjść im w pracy z pomocą.

Zakończenie kursu w ścisłym gronie pracowników T. C. L.'owych było zazadzierżgnięciem silnej, serdecznej więzi pracy. Po południu wyświetlono za pomocą T. C. L.'owego aparatu objazdowego film dla młodzieży (z udziałem około 400 dzieci w wieku szkolnym), a wieczorem dla dorosłych film „Straszny Dwór". Korzystając z wielkiego udziału publiczności zorganizowano bezpośrednio po wyświetleniu filmu wiec oświatowy, na którym przemawiał p. inspektor Kapałczyński.

Gdzie dobra wola i rzetelna praca, tam rozwój —
gdzie gnuśność i bierność, tam zastój i wymówka.
(St. Oracz)

W blasku oświatowych pochodni T. C. L.
znajdą Polacy wspólną drogę.

Kultura to twórczość i działalność społeczeństwa.
Kto paraliżuje pracę społeczno-oświatową
jest wrogiem kultury.

OKÓLNIK CENTRALI T. C. L.

MIESIĘCZNIK „T. C. L. W PRACY I W BOJU" MUSI BYĆ OMÓWIONY NA POSIEDZENIACH ZARZĄDÓW.

Kontrolując podczas objazdu pracę naszych oddziałów stwierdziłem ze smutkiem, że niektóre nasze oddziały odkładają miesięcznik nasz ad acta, nie przeczytawszy go. Nie mają naturalnie potem pojęcia o tym, co się w T. C. L. dzieje, co mają robić i jak robotę udoskonalać i rozwijać. Dlatego jeszcze raz proszę usilnie, aby na miesięcznych posiedzeniach zarządów treść naszego miesięcznika była omówiona, a ważniejsze sprawy odczytane, gdyż tylko wtedy spełni miesięcznik swą rolę uzgodnienia poczynań na szerokim froncie T. C. L.

PRÓBA SPRAWNOŚCI PRACY ODDZIAŁÓW — SPRAWOZDANIA WSZYSTKIE DO KOŃCA LUTEGO!

Nasze sejmiki odbywały się w ostatnich latach dopiero w miesiącu czerwcu. Dlaczego tak późno? Bo oddziały niektóre w przysłowiowej polskiej niepunktualności nie nadesłały do końca lutego, jak żąda statut, swych sprawozdań i w ten sposób opóźniały druk ogólnego sprawozdania i zwołanie sejmiku. Zerwijmy z tym niedbalstwem! Jak na każdym polu, tak i na odcinku pracy społeczno-oświatowej powinniśmy sobie dobrze zapisać w pamięci, że tylko narody punktualne ostaną się jako silne na arenie dziejów. Zapowiadam dlatego już teraz Szanownym Panom Prezesom i oddziałom T. C. L., że Centrala oczekuje sprawozdań zaraz po Nowym Roku w styczniu, a najpóźniej do końca lutego. Marzec chcemy poświęcić na druk ogólnego sprawozdania, a z początkiem kwietnia ma być zwołany Sejmik. Sejmik w kwietniu i łącząca się z nim propaganda prasowa rozwoju naszej działalności przyczyni się bardzo do lepszego wyniku zbiórki 3-go maja.

ZALEGŁOŚCI ODDZIAŁÓW W CENTRALI HAMUJĄ JEJ PRACĘ.

Przykre to zjawisko ciągle jak zmora ciąży na rozwoju działalności Centrali. Z końcem października wynosiły zaległości oddziałów i sekretariatów wobec Centrali 67.000 zł, co spowodowało zadłużenie się wielkie Centrali w stosunku do księgarzy-wydawców. Oczekujemy spłat. W innych organizacjach oddziały utrzymują swą Centralę, a u nas?

PUNKTUALNIE ŚCIĄGAĆ SKŁADKI MIESIĘCZNE OD CZŁONKÓW.

Stwierdziłem podczas wizytacji, że zła gospodarka Kół i Okręgów tu i tam jest spowodowana niepunktualnym ściąganiem składek, co powoduje zaległości, które potem członkom trudno spłacać. Miesięczną składkę członek chętnie zapłaci, ale większą kwotę zaległości za kilka miesięcy spowodowaną niesumiennością skarbnika już mu zapłacić trudno. Więc zbierajmy składki sumiennie co miesiąc.

UROCZYSTOŚĆ OPŁATKA.

Uroczystość opłatka należy urządzić we wszystkich oddziałach. Komitety Okręgowe zaproszą na tę uroczystość bibliotekarki z okręgu i aby pożyteczne z miłym połączyć, omówią przed samą uroczystością (przed południem) z niemi dotychczasową pracę i plan pracy na najbliższą przyszłość (głośne czytanie w rodzinach czy w świetlicach, konkursy dobrego czytania, pielęgnowanie pieśni ludowej i t, p.) Niektóre okręgi urządzają przy tej sposobności dla swych bibliotekarek kawkę z miłą pogawędką i tańcami. Chwalebny to zwyczaj, bo łączy naszą rodzinę oświatową serdecznymi więzami i przez godziwą zabawę zachęca do dalszej wytrwałej pracy.

W RADIOFONIZACJI KRAJU MUSI T. C. L. IŚĆ NA PRZEDZIE.

Obecnie zakłada się wszędzie w Polsce Społeczne Komitety radiofonizacji kraju, aby kulturalne wartości radia udostępnić wszystkim, a szczególnie wsi. Sekretariat nasz w Katowicach i Kierownictwo Koła w Toruniu porozumią się w tej sprawie z tamtejszymi rozgłośniami i zaofiarują pomoc T. C. L., a Komitety Okręgowe stworzą sekcje radiofonizacji.

KUPUJMY APARATY RADIOWE.

Łącznie z tym podaję do wiadomości, że przy odpowiedniej ilości zgłoszeń będzie mogła Centrala dostarczyć oddziałom, bibliotekom i świetlicom aparaty dobre (dwulampowe) po 50 zł. Oczekuję zamówień jak najprędzej. Zradiofonizowanie naszych bibliotek, czytelni i świetlic będzie miało wielkie znaczenie tak dla propagandy jak i dla pracy oświatowej.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia przesyła Centrala wszystkim Współpracowniczkom i Współpracownikom, działającym na rozległym froncie Ruchu Oświatowego T.C.L. jak najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i pełni Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Dyrektor T. C. L.
(—) Ks. Dr Milik

OCENY KSIĄŻEK.

Na zebraniu Komisji Oceniającej w listopadzie zostały następujące książki ocenione i uzgodnione:

1. Jako polecone dla bibliotek oświatowych:

a) Dla młodzieży:

Ballantyne R. M.
Bohaterowie morza 2.40 „M"
Brazil A. Nowe życie Nesty 4.— „M"
Cooper J. F. Pogromca lasów 1.80 „M"
„ Skórzana pończocha 1.80 „M"
„ Stary Traper 1.80 „M"
„ Tropiciel 1.80 „M"
Dybczyński T. Tajemnice Łysogór 1.80 „N"
Iljin M. Gzarne na białym
(Opowieści o książkach 1.50 „N"
„ Która godzina (Opowiadanie o czasie) 1.50 „N"
„ Słońce na stole (Opowiadanie o czasie) 1.50 „N"
Kingston W. Pod białymi żaglami 2.40 „M"
Makuszyński K. Szatan z siódmej klasy 4.50 „M"
Makuszyński K, i Walentynowicz M.
Nowe bajki tego roku o Wawelskim Smoku 3,50 „M"
Ostrowski W. O skale i lodzie 4.50 „N"
Porter E. H. Panna Billy 4.— „M"
Mayne-Reid Wyprawa w Himalaje 2.40 „M"
Verne J. Przygody ucznia filozofa Wanga 2.40 „M"

b) Dla wszystkich:

O'Arvor M. A. Bezdroża 1.— „B"
Bystroń J. S. Łańcuch szczęścia i inne ciekawostki 6.— „N"
Fiedler A. Zdobywamy Amazonkę 5.— „N"
Glyo E. Romantyczna Przygoda 6.— „B"
Koźmiński R. Kamienie na szaniec 5.— „N"
Kuncewiczowa M. Dni powszednie państwa Kowalskich 7.— „B"
Pobóg St. Urzeczeni 8.— „B"
Meisser J. Hańbiący czyn porucznika Herberta 6.— „B"
Dr Nowakowski Z. Wymarsz 2.80 „B"
Piołun-Noyszewski S. Brewerie 5.— „B"
Jouny B. T. Daleki las cz. I. 6.— „B"
Zieliński T. Klechdy attyckie I/II. 3.— „N"

c) Dla czytelników dojrzałych:

Jo Van Ammers-Küller: Patrioci 9.60 „B"
Badowska I. I to minie 4.— „B"
Ks. dr Baranowski Z. Zagadki życia 5.— „N"
Benoit P. Pani z zachodu 5.— „B"
Günther A. Święta i jej błazen 2.50 „B"
(I. Triumf czasu. II. Cudowny okręt są niepolecone)
Jameson S. Powrót do domu cz.III. 8.— „B"
Nowaczyński A. Warta nad Wartą 4.50 „N"
Owel G. Pielgrzymi puszczy 9.— „N"

d) dla czytelników o wyższym poziomie wykształcenia:

Czekańska-Haymanowa R.
Maria Kalergis 9,— „B"
Łempecki dr. St. Polskie tradycje wychowawcze 5,— „N"
Tyrnianow J. Puszkin 8,— „B"

2. Dozwolone dla czytelników dojrzałych i oczytanych:

Eberhardt Mignon G. Biała papuga 2,— „B"
Eggleston R. Mały szef Wielkiego Bena 5,— „B"
Hichens R. S. Czarna toga 5,— „B"
Holland K. Dziewczę z przestworza 5,— „B"
George W. L. Wiktoria 6,— „B"
Marlicz J. Bezdroża (dalszy ciąg „ośmiornicy") 11,— „B"
Ossendowski F. Szanyhaj I/II 14,— „B"
Parnicki T. Aecjusz, ostatni Rzymianin 10,— „B"
Sabatini R. Rycerz Tawerny 6,— „B"
Scoggiusz C E. Dom ciemności 5,— „B"

3. Natomiat nie uzyskały aprobaty:

Dalborowa R. Pedicurzystka z zasadami
Duncan I. Pamiętniki
Hichens R. Daremna ofiara
Pruszyński K. W czerwonej Hiszpanii
Roganowicz L. Kobiety rządzą
Uniłowski Z. Pamiętnik morski
Wiskowski Wł. Przepraszam, że żyję.

Sprostowanie:

W nr. 5/6 podaliśmy, że książka dra Jackobsena: Z armią Kulcka na Paryż w koreferacie została jednak polecona — obecnie prostujemy, gdyż chodziło tu nie o książkę „Z armią Klucka na Paryż — ale o książkę dra Jackobsena: „Z ludem Wielkopolskim przeciw zaborcom".

T r e ś ć :

Prenumerata roczna zł 3,—, półroczna zł 1,50. Cena pojedyńczego numeru 40 gr. Redakcja nie zwraca rękopisów.

Redaktor: Ks. dr Karol Milik.

Adres Redakcji i Administracji: Centrala T. C. L. — Poznań — Al. Marszałka Piłsudskiego nr 1

Drukarnia Chojnackiego — Poznań.